



■ Reakcje Niemiec na wynik wyborów prezydenckich w USA

Tomasz Morozowski

Wynik wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych stanowił najważniejszy temat debaty publicznej w Niemczech od wcześniejszych godzin porannych 9 listopada br. Na napływające z USA wiadomości o coraz większej przewadze i w końcu o zwycięstwie Donalda J. Trumpa reagowali politycy, ekonomiści, analitycy i dziennikarze. Przebieg wyborów był w mediach szczegółowo relacjonowany na żywo, a ich wynik określany jako niespodziewany, zaskakujący czy wręcz szokujący. Przedmiotem pierwszych analiz były przede wszystkim przyczyny sukcesu Trumpa, w mniejszym stopniu skupiano się na konsekwencjach wyniku wyborów dla świata, Europy oraz samych Niemiec. Wyrażano niepokój z powodu wzrostu popularności partii i ruchów populistycznych i kwestionujących dotychczasowy porządek polityczny świata zachodniego. Politycy niemieccy odnosili się do wyniku amerykańskich wyborów różnorodnie, w zależności od przynależności partyjnej.

Reakcje polityków

Politycy koalicji *CDU/CSU* komentowali wyniki wyborów w USA w sposób wyważony, powściągliwy i z pewnym zaniepokojeniem o ich konsekwencje dla Europy oraz Niemiec. Kanclerz Angela Merkel w krótkim oświadczeniu pogratulowała Trumpowi zwycięstwa i przypomniała o wielkim znaczeniu powiązań pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonymi. Podkreśliła wartości łączące oba państwa, takie jak: demokracja, wolność, szacunek dla prawa i godności człowieka bez względu na jego kolor skóry, pochodzenie, wyznanie, płeć, orientację seksualną czy poglądy polityczne. Merkel zaoferowała nowemu prezydentowi USA bliską współpracę opierającą się właśnie na wspólnocie aksjologicznej. Jej znaczenie podkreślił w swoim oświadczeniu również prezydent Niemiec Joachim Gauck. W podobnie asekuracyjnym

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 278/2016

14.11.16

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

tonie wypowiedzieli się inni politycy frakcji *CDU/CSU*. Jej przewodniczący, Volker Kauder, podkreślił wagę partnerstwa transatlantyckiego dla Niemiec i Europy oraz wyraził nadzieję na dalsze wypełnianie przez USA swojej kluczowej dla świata roli. Peter Tauber i Jürgen Hardt (*CDU*) deklarowali nastawienie Niemiec na dalszą partnerską współpracę transatlantycką. Przewodniczący *CSU* Horst Seehofer pokreślił odpowiedzialność spoczywającą w dobie współczesnych globalnych wyzwań i zagrożeń na nowym prezydencie USA. Minister finansów Wolfgang Schäuble (*CDU*) wyraził dodatkowo zaniepokojenie ogólnym kierunkiem debaty politycznej w świecie zachodnim, również w Niemczech. Obawy przed dalszym wzrostem populizmu, czyli „efektem Trumpa”, także w RFN, przedstawił Hans-Peter Friedrich (*CSU*). W sposób bardziej bezpośredni wyniki wyborów skomentowała minister obrony Ursula von der Leyen (*CDU*), która przyznała, że po ich ogłoszeniu była „w ciężkim szoku”, a ich rezultat uznała bardziej za wybór przeciwko Waszyngtonowi i establishmentowi niż za kandydatem Partii Republikańskiej. Jak zauważyła, w nowych okolicznościach Europa będzie musiała nastawić się na większą samodzielność w kwestii bezpieczeństwa.

Politycy partii koalicyjnej *SPD* reagowali w sposób mniej wyważony, nie kryjąc zaskoczenia i rozczarowania wynikiem amerykańskich wyborów. Minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier przyznał, że Niemcy w większości życzyliby sobie innego rezultatu, jednak należy uszanować decyzję Amerykanów. Ze względu na treść kampanii wyborczej Trumpa, Steinmeier wyraził niepewność co do dalszego kierunku polityki zagranicznej USA, którego zmiana może prowadzić do zawirowań w stosunkach międzynarodowych. Przewodniczący *SPD* Sigmar Gabriel w ostrych słowach określił przyszłego prezydenta USA jako „pioniera nowych, autorytarnych i szowinistycznych przywódców międzynarodowych”. Wymieniając również europejskich polityków populistycznych, zarzucił im wykorzystywanie do celów wyborczych nierówności społecznych, obaw przed imigracją oraz dystansu dzielącego społeczeństwa od elit politycznych. Inni politycy *SPD* opisywali wynik wyborów jako szok i sygnał alarmowy dla świata (Heiko Maas, Hannelore Kraft) i wyrażali zaniepokojenie ich konsekwencjami dla Europy i Niemiec (Niels Annen).

Członkowie koalicji rządzącej *CDU/CSU* i *SPD* krytykowali samą kampanię wyborczą w Stanach Zjednoczonych. Ze względu na jej zaciekłość i gwałtowność przestrzegali przed przeniesieniem podobnych praktyk na grunt europejski oraz niemiecki, szczególnie w obliczu przyszłorocznych wyborów w Niemczech oraz we Francji. Wśród najważniejszych wyzwań stojących przed prezydentem-elektem wymieniali konieczność ponownego zjednoczenia głęboko podzielonego społeczeństwa amerykańskiego oraz uszanowanie partnerstwa transatlantyckiego jako filaru międzynarodowego systemu bezpieczeństwa. W ich komentarzach wyraźna była niepewność co do przyszłego kształtu relacji niemiecko-amerykańskich ze względu na treść kampanii wyborczej i brak dokładnego programu polityki zagranicznej przyszłego prezydenta USA.

Politycy opozycyjnych partii *Die Linke* oraz Sojuszu'90/Zielonych reagowali na zwycięstwo Trumpa negatywnie i w sposób emocjonalny. Wśród ich wypowiedzi i komentarzy w mediach społecznościowych powtarzały się określenia takie, jak „szok”, „czarny dzień dla Ameryki i świata” czy „wyłom w tradycji oparcia Zachodu na liberalnych wartościach”. Według przewodniczącego *Die Linke* Bernda Riexingera, USA po wyborach znalazły się „na drodze do społeczeństwa autorytarnego”.

Członkowie pozaparlamentarnej, jednak zyskującej na poparciu partii Alternatywa dla Niemiec (*Alternative für Deutschland - AfD*), przyjęli zwycięstwo Trumpa jako wielki sukces również dla ich ugrupowania. Frauke Petry, współprzewodnicząca *AfD*, uznała decyzję Amerykanów za wybór „nowego politycznego porządku”. Drugi współprzewodniczący *AfD* Jörg Meuthen i inni politycy *AfD* określali wynik wyborów w USA jako dobry sygnał dla całego świata zachodniego o zniechęceniu obywateli starym, skorumpowanym systemem politycznym, który wymaga radykalnych zmian. Na stronach internetowych związanych z *AfD* pojawiło się hasło „Make Germany great again”, nawiązujące do głównego sloganu wyborczego Trumpa. Rozpoczęła się również dyskusja o możliwości wykorzystania przez *AfD* jego sukcesu oraz technik zastosowanych podczas kampanii przed przyszłorocznymi wyborami do *Bundestagu*. Jak zaznaczyła Beatrix von Storch (*AfD*), należy jednak spojrzeć krytycznie na obietnice wyborcze przyszłego prezydenta USA, który powinien teraz udowodnić rzeczywistą chęć „nowego początku” dla Ameryki, szczególnie w kwestii zapowiadanej wstrzeżności w polityce zagranicznej.

Reakcje środowisk gospodarczych

Po ogłoszeniu wyniku wyborów w USA media międzynarodowe informowały o gwałtownej reakcji rynków finansowych, przypominającej sytuację po brytyjskim referendum w sprawie wyjścia z Unii Europejskiej. Ekonomści niemieccy dostrzegali niebezpieczeństwa związane z niespodziewanym zwycięstwem kandydata Republikanów i wyrażali zaniepokojenie ze względu na jego przedwyborcze zapowiedzi protekcjonizmu gospodarczego. Przed izolacją amerykańskiej gospodarki ostrzegwał Dyrektor Generalny Niemieckiego Zrzeszenia Izb Przemysłowo-Handlowych (*Deutscher Industrie- und Handelskammertag - DIHK*) Martin Wansleben. Zaznaczył, że z punktu widzenia gospodarki światowej USA powinny nadal być nastawione na otwarte rynki. Prezydent Związku Przedsiębiorstw Rodzinnych (*Die Familienunternehmer - ASU*) Lutz Goebel określił dzień wyborów w USA jako „czarny wtorek dla handlu światowego”. Według prezydenta Instytutu Gospodarki Światowej w Kiel (*Institut für Weltwirtschaft - IfW*) Dennisa J. Snowera wygrana Trumpa to kolejny znaczący czynnik destabilizujący, ponieważ wiele zapowiedzi prezydenta-elekta w kampanii wyborczej stało w opozycji do podstawowych zasad globalnego porządku i wolnego handlu. Jak stwierdził główny ekonomista *Commerzbanku* Jörg Krämer, wynik wyborów amerykańskich będzie w perspektywie długoterminowej poważniejszym problemem dla rynków niż decyzja Brytyjczyków o wyjściu z UE, ponieważ polityka handlowa USA pod rządami Trumpa stanowi niewiadomą i może przyjąć kurs konfrontacyjny. Z takimi prognozami nie zgadza się prezydent Niemieckiego Instytutu Badań Gospodarczych (*Deutsches Institut für Wirtschaftsforschung - DIW*) Marcel Fratzscher, który uważa, że zaburzenia będą krótkotrwałe i szybko zapanuje przekonanie, iż w rzeczywistości sytuacja nie ulegnie dużej zmianie. Trump nie będzie bowiem w stanie zrealizować wielu ze swoich nierozsądnych planów w polityce podatkowej i handlowej.

Reakcje prasy

Na stronach internetowych najważniejszych niemieckich gazet („Die Zeit”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” - FAZ, „Süddeutsche Zeitung” - SZ, „Der Spiegel”, „Die Welt”) zamieszczane były liczne artykuły o charakterze informacyjnym, relacjonujące przebieg wyborów w Stanach Zjednoczonych. Pierwsze komentarze i opinie nacechowane były zaskoczeniem i w większości przyjmowały zwycięstwo Trumpa negatywnie. W ankiecie internetowej realizowanej przez „Die Zeit” w dniu 9 listopada na pytanie „Czy uważasz, że Amerykanie dokonali dobrego wyboru?” 81% respondentów odpowiedziało przecząco. Przedstawiano sylwetkę prezydenta-elekta, jego życiorys oraz przypomniano jego kontrowersyjne wypowiedzi dotyczące imigrantów i kobiet. Niektóre reakcje były niespodziewanie emocjonalne i krytyczne, wysuwające na pierwszy plan zarzuty osobiste wobec przyszłego prezydenta USA. Przyszły prezydent określany był jako „wściekły, głoszący nienawiść obrazoburca”, „kłamca, rasista, pogardzający kobietami i polityczny ignorant” („Die Welt” 9.11.2016), „totalitarny kłamca i oszukańczy dyletant” („Die Zeit” 9.11.2016) czy „ostateczne wyzwanie dla silnej amerykańskiej demokracji” (SZ 9.11.2016). Przedmiotem pierwszych merytorycznych analiz były wewnętrzne przyczyny sukcesu Trumpa. Decyzję Amerykanów określano jako przejaw buntu przeciwko elitom politycznym Waszyngtonu, establishmentowi i skorpupowanemu systemowi, za którego uosobienie uznano w USA Hillary Clinton. Nastroje społeczne okazały się podatnym gruntem dla przedwyborczej strategii Trumpa. „Powstanie populizmu”, jak napisał komentator polityki zagranicznej FAZ Klaus-Dieter Frankenberger, zapewniło zwycięstwo kandydatowi Republikanów. W artykułach w prasie niemieckiej powtarzały się nacechowane niepokojem ostrzeżenia przed przeniesieniem podobnych tendencji na grunt RFN przed przyszłorocznymi wyborami. Rezultat amerykańskich wyborów może być uznany, obok wyniku referendum w sprawie *Brexitu*, za kolejny impuls przyczyniający się do zmian w porządku polityczno-społecznym całego świata zachodniego (FAZ, 9.11 i 10.11.2016).

Analizowano również konsekwencje wyniku wyborów w USA dla świata i Niemiec. Ze względu na brak skonkretyzowanego programu polityki zagranicznej prezydenta-elekta, prognozy opierano na jego wypowiedziach z kampanii przedwyborczej. Jak zauważył Berthold Kohler, były one niespójne i pełne sprzeczności, jednak przejawiały jeden wspólny mianownik - skupienie Ameryki na sobie i wycofanie ze skomplikowanej agendy polityki światowej w kwestiach bezpieczeństwa, klimatu czy wolnego handlu (FAZ 9.11.2016). Chociaż niewiadomą pozostaje przyszła realizacja tych zapowiedzi (jako możliwy czynnik hamujący wymieniało amerykański system „checks and balances”), to jednak Europa nastawić się musi na bardziej samodzielne rozwiązywanie dotyczących ją problemów. Zwracano uwagę na konieczność zwiększenia przez państwa europejskie nakładów na bezpieczeństwo, możliwość zaostrzenia lub zawieszenia negocjacji w sprawie układu *TTIP* oraz prawdopodobne zmniejszenie zaangażowania USA w rozwiązywanie konfliktów na Bliskim Wschodzie. Szczególnie niepokojące jest kwestionowanie przez Trumpa znaczenia NATO, które jest dla Niemiec najważniejszym filarem globalnego systemu bezpieczeństwa. Europa, przede wszystkim RFN, mogą zostać osamotnione również wobec konfliktu ukraińskiego, który jest dla przyszłego prezydenta USA problemem europejskim (SZ 9.11.2016). Pod znakiem zapytania stoi również porozumienie atomowe z Iranem, które Trump nazwał „najgorszym

układem, jaki został kiedykolwiek zawarty”. Wobec wyników amerykańskich wyborów w prasie niemieckiej poruszono również temat polityki wobec Federacji Rosyjskiej. Torsten Krauel nazwał niespodziewane zwycięstwo kandydata Republikanów „sukcesem Putina” i uznał je za bezpośrednie zagrożenie dla Niemiec („Die Welt” 9.11.2016). Niemieckie partie *SPD* i *Die Linke* zyskały w dyskusji nad nową polityką Zachodu (w tym RFN) wobec Rosji nowego stronnika w osobie przyszłego prezydenta USA. Istnieje prawdopodobieństwo, że będzie on prezentował łagodne podejście np. w sprawie rosyjskiej okupacji Krymu, w celu uzyskania pełnego wsparcia Putina w zwalczaniu tzw. Państwa Islamskiego.

Zwycięstwo Donalda Trumpa w wyborach w USA zostało w Niemczech przyjęte z zaskoczeniem i z niepokojem o ich konsekwencje dla polityki światowej. Władze RFN nastawione są jednak na dalszą bliską współpracę obu państw. Po rzeczywistym objęciu urzędu przez prezydenta-elekta stanie się jasne, w jakim stopniu również Stany Zjednoczone będą zainteresowane tą współpracą, jak i utrzymaniem zaangażowania w partnerstwo transatlantyckie.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Tomasz Morozowski - politolog, obszary badawcze: niemiecka polityka zagraniczna, globalna rola Niemiec, Unia Europejska, Niemcy w UE. Asystent w Instytucie Zachodnim